Nr. 38. Sobota, 17 Lutego 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południa z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 16 hal. — Biuro Redakcyi i Administracyi: ulica Czarnieckiego l. 10 — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510

Prenumerata:

zamiejscowa:

rocznie . . . . 36 K | ćwierćrocznie K 9·— h.
półrocznie . . . 18 K | miesięcznie K 3·— h.

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

miejscowa:

rocznie . . . 28 K | ćwierćrocznie . 7·— K
półrocznie. . . 14 K | miesięcznie . 2·40 K

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoroczni i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 50 h. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Cena ogłoszeń: [illegible] za miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., [illegible] po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce [illegible].

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych [illegible] hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej".

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 8 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej, w najłaskawszem uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, radcy Dworu w Ministerstwie handlu Władysławowi Fedorowiczowi gwiazdę do krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, oficyałowi pocztowemu Emilowi Zopothowi, a w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, oficyałom pocztowym Tadeuszowi Sikorskiemu i Janowi Sawickiemu, wszystkim w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

P. Prezydent Ministrów jako Kierownik Ministerstwa rolnictwa zamianował w etacie oddziału leśno-technicznego dla zabudowania potoków górskich, praktykanta leśnictwa dr. Tadeusza Wielgosza, komisarzem leśnictwa II. klasy.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało praktykanta konceptowego Stanisława Gawlikowskiego, koncypistą skarbowym w X. klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Wiceprezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował Zenona Daniłowicza starszym pocztmistrzem w Targowiskach, a Gustawa Brzozowskiego, starszym pocztmistrzem w Chodorowie 2.

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika w Galicyi z dnia 9 lutego 1917 l. 3490/878/XVIII. w przedmiocie uregulowania podawania potraw mącznych w przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich, kuchniach wojennych, menażach i innych kuchniach tego rodzaju i t. p.

Na podstawie §§ 16 i 19 Cesarskiego rozporządzenia z dnia 11 czerwca 1916 Dz. p. p. Nr. 176 zarządzam, co następuje:

§ 1.

W miejscowościach, w których są zaprowadzone karty dla kontroli spożycia chleba i mąki, wolno podawać potrawy mączne w przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich wszelkiego rodzaju, w kuchniach wojennych i innych kuchniach tego rodzaju, menażach i t. p., tak w lokalu, jak i po za lokal, tylko za okazaniem karty dla kontroli spożycia chleba i mąki i odcięciem odnośnych kuponów karty.

§ 2.

Za potrawę mączną uważa się każdą, przeważnie z mąki szlachetnej lub surogatów mąki (t. z. z mąki nieszlachetnej), dalej z wszelkiego rodzaju grysików sporządzoną potrawę, którą podaje się jako osobną potrawę, albo jako przystawkę do innych potraw; wyjątek stanowią mączne dodatki do zupy, jeżeli nie przekraczają zwykłej dotychczasowej miary.

§ 3.

Za każdą porcyę takiej potrawy mącznej (przystawki) należy pobrać połowę jednego odcinka karty dla kontroli spożycia mąki.

Od osób posiadających tylko karty dla kontroli spożycia chleba, należy pobrać połowę odcinka karty dla kontroli spożycia chleba.

Przedsiębiorcy gospodnio-szynkarscy, oraz przedsiębiorcy i kierownicy kucheń wojennych i innych kuchen tego rodzaju, menaży i t. p. obowiązani są pobierać przy podawaniu każdej porcyi potrawy mącznej (przystawki) przypadającą na tę porcyę połowę odcinka karty dla kontroli spożycia mąki, względnie chleba.

§ 4.

Polityczna Władza krajowa może kuchniom wojennym i innym kuchniom tego rodzaju udzielić wyjątkowo zezwolenia na pobór odcinków kart dla kontroli spożycia chleba i mąki w odmienny sposób, dostosowany do danych stosunków.

§ 5.

W miejscowościach, w których nie zaprowadzono kart dla kontroli spożycia chleba i mąki, winna polityczna Władza powiatowa przez wydanie odpowiednich zarządzeń kontrolnych uregulować spożycie potraw mącznych w przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich, kuchniach wojennych i innych kuchniach tego rodzaju, w menażach i t. p.

§ 6.

W lokalach przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich, kuchniach wojennych i innych kuchniach tego rodzaju, w menażach i t. p. należy umieścić krótkie zawiadomienie o niniejszem rozporządzeniu, w miejscu dla każdego widocznem.

§ 7.

Postanowienia niniejszego rozporządzenia nie odnoszą się do potraw mącznych (przystawek) w restauracyach kolejowych i wagonach restauracyjnych podróżnym, którzy wykażą się biletem jazdy, tudzież personalowi kolejowemu, pełniącemu służbę przy pociągach.

§ 8.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, o ile nie podlegają ściganiu karno-sądowemu, karane będą na podstawie przytoczonego na wstępie Cesarskiego rozporządzenia przez polityczne Władze powiatowe grzywną do 2.000 koron, albo aresztem do 3 miesięcy, przy okolicznościach szczególnie obciążających grzywną do 5.000 koron, albo aresztem do 6 miesięcy.

Nadto można orzec utratę uprawnienia przemysłowego, o ile zajdą warunki § 133 b. ust. 1 lit a. ustawy przemysłowej.

§ 9.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 11 lutego 1917.

C. k. Namiestnik:
Generał *Diller* w. r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 16 lutego 1917.

Sytuacya wojenna.

Na poszczególnych odcinkach frontu przyszło w ostatnich dniach do przedsięwzięć bojowych, których znaczenia nie należy przeceniać. Każde z nich zamknęło się w drobnej stosunkowo przestrzeni. Także sposób

---

2)

Stanisław Lam.

Organizacya pracy literackiej.

II.

Centralizacya literatury i pracy umysłowej w ogólności. — Szkic projektu. — Cele organizacyi. — Stosunek do autorów i twórców. — Biuro literackie i jego działy. — Pomoc naukowa w zakresie bibliografii, materyałów rękopiśmiennych, statystyki. — Finansowanie pracy literackiej. — Korzyści dla autorów i nakładców. — Centrala w usługach redakcyi. — Kontrola nieuprawnionych przedruków. — Biuro w usługach księgarstwa. — Obrona praw autorskich. — Centrala a teatr.

Wobec tego wszystkiego, co poprzednio powiedziano o normach i ramach, jakie zakreśliło sobie społeczeństwo współczesne, ośmielę się rzucić słowo, które zapewne niemile uderzy w pierwszej chwili wolnych synów Apollina. Słowem tem a raczej hasłem: centralizacya literatury i pracy umysłowej w ogólności.

Nie chcę być fałszywie zrozumiany już u wstępu niemal samego, to też postaram się przed przystąpieniem jeszcze do szczegółowego omówienia — określić dokładniej ów projekt. Chodzi tu bowiem nie o jakieś stworzenie bloku literackiego, któryby po latach kilku wytworzył „anti-blok", o towarzystwo o pewnej barwie, któreby mogło mieć przewagę i supremacyę nad innemi. Owa centralizacya ma być bardzo swobodną zresztą gminą literacką, obejmującą wszystkich ludzi piszących i pracujących twórczo i naukowo bez względu na kierunki literackie, których oni są wyznawcami, bez względu na zapatrywania polityczne, stanowisko społeczne czy towarzyskie. Te wszystkie rzeczy z góry stawia się po za nawiasem, równie jak wszelkie wpisywanie się oficyalne na członka, płacenie wpisowego i zobowiązania do płacenia miesięcznych wkładek. Zadaniem natomiast takiego zrzeszenia byłaby pomoc w pracy naukowej, techniczna i kupiecka strona gotowego dzieła, wyszukiwanie nakładów na przedłożone manuskrypty, pośrednictwa pracy redakcyjnej, udzielanie zapomóg i zaliczek, ubezpieczenie wreszcie emerytury, względnie kapitału płatnego w razie przeżycia i dożycia. Centrala ma objąć jednem słowem obronę interesów ludzi twórczych i zapewnienie ich materyalnego bytu. W szerokich swoich ramach nie chce stwarzać konkurencyi innym zrzeszeniom, owszem nawet opiera się o nie, jako o dopełnienia swoje, bądź to w wypadkach, w których chodzi o pracowników specyalnych (n. p. dziennikarzy) bądź też pod względem towarzyskim (kasyna, Koła literackie etc.) czy też przynależności artystycznej. Zostawałaby pod ciągłą kontrolą ogółu, każdy korzystający z praw mu należnych mógłby mieć wgląd w gospodarkę instytucyi, w jej działalność, jakość postępowania, odnoszenia się do zrzeszonych etc. W sprawach finansowych kontrola, jak to później zobaczymy, byłaby zorganizowana dwulinijnie na zewnątrz centrali — zestawienia rachunkowe zamykane codziennie mogłyby być każdej chwili sprawdzane przez tych, którzy mają swoje konta.

Ogólnie biorąc owa „rzeczpospolita" literacka miałaby i musiała polegać na zupełnej swobodzie każdej jednostki, zostawiając jej wszelkie prawa i nie krępując w pracy i twórczości — centralizować zaś całą dziedzinę życia pozaumysłowego, ową tak przez twórców znienawidzoną szarzyznę i prozę dnia codziennego, która pochłania tyle energii i sił żywotnych. Jeszcze jaśniej się tłumacząc — możnaby ową instytucyę porównać z wielkiem gospodarstwem, w którem pomysły właściciela oddane do realizacyi zarządcom, bez dalszego starania projektodawcy mają się finansować i powiększać jego dobro.

Te wszystkie zadania i obowiązki instytucyi, mogą się zrazu wydawać jakąś mrzonką nieziszczalną, ową idealną społecznością, którą gdzie zdala od realnego życia widział ongiś imć pan Mikołaj Doświadczyński w swoich fantastycznych podróżach. Kiedy atoli zbada się bliżej podstawy tej centrali, — podstawy dodać tu trzeba, wypróbowane już w innych zrzeszeniach i organizacyach — zobaczymy, że z tej krainy ideału jest bardzo blizka droga do łatwo wykonalnej rzeczy. Przed rozpatrzeniem jednak samej „budowy" wewnętrznej centrali — musimy dla dopełnienia ogólnego obrazu, który obecnie szkicujemy, dodać, że główne fundamenta całości wychodzą poza granice objęte przez „społeczność literacką", że obok samej literatury i nauki reprezentowanej osobowo, wciągnięte są do tego dzieła także i te czynniki, co stale są odbiorcami produkcyi umysłowej, mianowicie redakcye, księgarze-wydawcy i dyrekcye teatrów. W jakiej mierze i w jakim charakterze, z jaką korzyścią dla siebie i dla całego zespołu, zobaczymy niżej.

Stosownie do tych rozlicznych czynności, które miałaby do spełnienia centrala literacka, musiałaby ona na zewnątrz ujawnić się jako biuro, załatwiające systematycznie i ściśle wszystkie sprawy, wchodzące w zakres zrzeszenia. Biurem tem (niesympatyczna, ale konieczna nazwa!) zostającem pod kontrolą bezpośrednią rady nadzorczej z prezesem na czele (forma obieralna, czy dezygnowania obojętna i łatwa do ustalenia w szczegółowych statutach) zawiadywałby stały dyrektor, spełniający wyłącznie funkcye administracyjnego kierownika. Jemu podlegają następujący referenci: 1. pomocy literackiej; 2. dziennikarstwa; 3. wydawnictw oddzielnych; 4. teatru; 5. spraw finansowych i 6. przedsiębiorstw własnych. W miarę potrzeby musieliby być poszczególnym referentom dodani subreferenci. Uchwały w sprawach dotyczących finansów po aprobacie wszystkich referentów razem, przechodzą na zgromadzenie członków lub sesyę jawną.

Uporawszy się z tą organizacyą biurową, przechodzimy do rzeczy dalszej: uruchomienia samej centrali, ułożenia wzajemnego stosunku członków do towarzystwa i kamienia węgielnego całej centralizacyi, t. j. finansów. Dla łatwiejszej oryentacyi idźmy drogą zwyczajną, jaką autor z chwilą powzięcia planu jakiejś pracy przebywa. U twórców indywidualnych, powiedzmy belletrystów, — rozsnucie pomysłu nie wymaga żadnej pomocy z zewnątrz. Papier, pióro i atrament — oto przybory konieczne do wykonania pracy. Odpowiednia zaś ilość godzin, poświęcona na pisanie, przemienia fantazyę twórczą na dzieło zamknięte w manuskrypt, gotowy od tej chwili do sprzedaży.

Inaczej ma się rzecz z pracą naukową. Ta ostatnia musi być poprzedzona długiemi często i żmudnemi studyami nad materyałem rozrzuconym w setkach rozmaitych tomów dzieł specyalnych i pism fachowych, w foljantach rękopiśmiennych różnych bibliotek i instytutów odległych od siebie o mil setki. Pracownikom osiadłym w stołecznych miastach, posiadających własne księgozbiory, klei się praca nieźle, organizacya międzybiblioteczna ułatwia zebranie materyału na jednem miejscu. Iluż jednak ludzi o wybitnych zdolnościach naukowych zostało obowiązkiem swoim przykutych do taczki codziennego żywota, która ciągnąć muszą po szlakach głuchej prowincyi, gdzie mowy nawet nie ma o jakiejkolwiek czytelni, a nie już bibliotece. Wyjazd na studya nie zawsze jest możliwy,

ich przeprowadzenia nie wskazuje bynajmniej na to, by miały być punktem wyjścia dla operacyj większego rozmiaru i znaczenia. Raczej przypuszczać wypada, że były to epizody przypadkowe, inscenizowane za podszeptem chwili i lokalnej konfiguracyi, bez względu na ogólny całokształt położenia wojennego. W każdym razie nie można ich uważać za zwiastuny owej zapowiadanej wielkiej akcyi, którą mają przynieść podmuchy niedalekiej już wiosny.

W południowo-zachodniej Bukowinie, która tyle już ofiar kosztowała Rossyan i którą oni chcieliby zawładnąć za wszelką cenę, aby wpaść tędy na niż węgierski — owóż w tym skrawku Bukowiny gorąco ścierano się znowu w dniach ostatnich. Obecnie wszakże inicyatywa nie wyszła od Rossyan, jeno ze strony przeciwnej. Na południe drogi prowadzącej z Jakobenów do Kimpolungu uderzyły wojska austro-węgierskie pod Valeputną na nieprzyjaciela. Atak udał się. Rossyanom wzięto ważny punkt oparaia jakoteż przyległe stanowiska. Nadto, ponieważ atak był zupełną dla Rossyan niespodzianką, tem samem też się opłacił. Wzięto do niewoli 1200 Rossyan z 23 oficerami. Wpadły też zwycięzcom w ręce 3 działa, 12 karabinów maszynowych, 6 miotaczy min — zdobycz, jak na taką nieznaczną wyprawę, wcale obfita.

Ów odcinek Valeputny stanowi w dziejach walk karpackich osobny już rozdział, pełen zajmujących, niekiedy nawet wstrząsających epizodów. Walczono tu przez szereg miesięcy z ogromną zaciętością. Rossyanie rzetelnie dokładali starań, by przebić się tędy. Ileż razy atakowali okopy przeciwnika z niepohamowaną — zdawało się — siłą. Srożyła się ich artylerya, zasypywała sprzymierzeńców gradem pocisków. Na żadne nie bacząc straty, nacierała potem piechota. Jednak mimo ogromnych krwawych ofiar nie osiągnięto zamierzonego celu. Wszystkie ataki zostały z zimną krwią odparte. A jeśli nawet zdarzyło się Rossyanom, tu i ówdzie, nieznaczny jakiś fragment stanowisk sprzymierzeńców zająć w posiadanie, to nie dano im zbyt długo cieszyć się sukcesem: przeciwnik powracał i mimo zaciekłego oporu wypędzono intruza, zkąd przyszedł. Tak więc każdy chwilowy postęp Bossyan, w regule na bardzo skromne rozmiary osiągnięty, doznawał zaraz sprostowania, przy którem często gęsto jeszcze urywano nieprzyjacielowi z tej, to z owej strony po większym lub mniejszym kawałku linii. A dodajmy, że w tej górzystej i lesistej okolicy walki wcale nie są łatwe. Trzeba zmagać się w górach, w lasach ze zręcznością i zwinnością, jaką fama przyznaje chyba tylko Indyanom. Trzeba wśród natury najzupełniej pierwotnej walczyć najwyrafinowańszymi środkami nowoczesnej techniki wojennej.

Wyrywanie sobie nawzajem stanowisk, to tu, to ówdzie — nie ustaje, a stale kończy się tem, że pozostają one ostatecznie przy sprzymierzeńcach. Na wojska rossyjskie chyba nie może to działać zachęcająco. Zapędy więc rossyjskie, gorączkową chęcią przełamania linii przeciwnika kierowane, nietylko nie przynoszą korzyści, lecz demoralizując żołnierza, przynoszą szkodę, odbierają mu bowiem coraz gruntowniej tę podnietę, jaką jest nadzieja zwycięstwa.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Wiedeń, 15 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 15 lutego:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Grupa Mackensena: Pod Foksani odparliśmy kilka kompanij rossyjskich. Nad Putną patrole nasze z powodzeniem działały na terenie przed stanowiskami.

Front Arcyksięcia Józefa: Na południe od tunelu koło Mesti Canesti udaremniono atak rossyjski.

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Na północ od kolei Złoczów—Tarnopol i pod Świdnikami na Wołyniu, oddziały w natarciu zaatakowały rowy rossyjskie. Wyprawy te były pomyślne. Nieprzyjaciel poniósł znaczną stratę w ludziach. Na wschód od Złoczowa ponadto wzięto do niewoli 6 oficerów i 275 żołnierzy rossyjskich.

(Z włoskiego i południowo-wschodniego teatru wojny).

Położenie nie zmieniło się.

Zastępca szefa sztabu gen.
v. Hoefer gen-por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 15 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 15 lutego:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front księcia Leopolda Bawarskiego: Nad koleją Kowel-Łuck jeden z naszych oddziałów podjazdowych niespodzianie zaatakował straż rossyjską i pojmał 41 ludzi. Na południowy zachód ztamtąd pod Kisielinem oddział, wykonawszy natarcie, wziął do niewoli 30 Rossyan i zdobył karabin maszynowy ze stanowiska nieprzyjacielskiego.

Na północ od kolei ze Złoczowa do Tarnopola dobrze urządzona i dziarsko przeprowadzona wyprawa powiodła się w całej pełni. Po krótkim ogniu oddziały szturmem wdarły się około 100 m. w głąb linij rossyjskich, wzięły do niewoli załogę, wynoszącą 6 oficerów i 275 żołnierzy i utrzymały się przez 5 godzin w rowach nieprzyjacielskich. Tymczasem udało się saperom zniszczyć rozległe chodniki minowe i unieszkodliwić nabite już podkopy, poprowadzone pod naszem stanowiskiem.

Front Arcyksięcia Józefa: Nie zaszło nic szczególnego.

Grupa wojska Mackensona: Nad Putną zniesiono posterunek rossyjski. Nad Seretem odparto natarcie kilku kompanij. Port w Galata i ważne objekty wojskowe skutecznie ostrzeliwano.

Front macedoński: Położenie nie zmieniło się.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojska bawarskiego następcy tronu Ruprechta: W ostatnim czasie na froncie między Armentières a Arras rozegrało się wiele potyczek oddziałów wywiadowczych. Nieprzyjaciel w przedsięwzięciach swych, wykonywanych częścią po przygotowaniu ogniowem, częścią i bez tego, poniósł znaczne straty. Jeńcy, którzy pozostali w naszych rękach, dostarczyli nam cennych wyjaśnień, które uzupełniane są wynikiem wielu naszych zręcznie przeprowadzonych ataków wywiadowczych. Wczoraj między Serre a Somme walka artyleryi przy użyciu wielu ciężkich dział szczególnie w godzinach wieczornych była silna. Ataków piechoty po niej nie było. W skutecznym naszym ogniu tylko małe częściowe natarcia na kilka naszych wysuniętych naprzód posterunków doszły do skutku. Posterunki owe w myśl rozkazu ustąpiły i udały się na główne nasze stanowisko.

Od Kanału aż do Wogezów pogodne powietrze sprzyjało czynności lotników. Nieprzyjaciele wczoraj utracili 7 samolotów, z których por. v. Richthofen zestrzelił dwa. Jest to jego 20-te i 21-sze zwycięstwo w walce napowietrznej.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Rozkaz Cesarza Wilhelma do marynarki.

Z Berlina telegrafują: *Dziennik rozporządzeń dla marynarki* ogłosił rozkaz Cesarza Wilhelma do marynarki, w którym Cesarz zaznacza, że w rozstrzygającej walce z najzaciętszym, najbardziej znienawidzonym wrogiem, który chce wygłodzić Niemcy, najważniejsze zadanie przypadło w udziale marynarce, a przedewszystkiem łodziom podwodnym. Cesarz wyraża nadzieję, że marynarka złamie chęć do walki nieprzyjaciela.

Nota Szwecyi.

Rząd szwedzki doręczył onegdaj austro-węgierskiemu posłowi w Sztokholmie notę, w której Szwecya stwierdza, że kilkakrotnie już podczas wojny musiała podnieść poważne zarzuty przeciw zarządzeniom tej, czy owej strony prowadzącej wojnę, zwracającym się przeciw prawom krajów neutralnych. Szwecya nie może uznać prawa stron wojujących do ograniczenia narodowi neutralnemu wolności morza. Tego stanowiska Szwecya zawsze przestrzegała. Tym razem wobec zarządzenia o wiele poważniejszego, Szwecya musi założyć protest.

Wydane zarządzenia przedstawiają się jako blokada na morzu. Żadna strona, prowadząca wojnę, nie ma prawa do zabronienia pokojowej żeglugi na obszarze, którego zewnętrzną granicę stanowią nieprzyjacielskie wybrzeża. Tylko te wybrzeża nieprzyjacielskie mogą legalnie być obłożone blokadą. Zresztą w myśl prawa konfiskata okrętu może nastąpić tylko wtedy, gdy okręt próbuje naruszyć blokadę. W takim razie okręt może tylko być oddany pod sąd. Wobec tego rząd z jak największem zaniepokojeniem dowiaduje się o wydaniu nowych zarządzeń, ile że obszary zamknięte, jak się zdaje, pilnowane będą wyłącznie łodziami podwodnemi. Zapowiedziane zarządzenia sprzeciwiają się zasadom prawa międzynarodowego, a to tem bardziej, jeżeliby, jak to zapowiedziano, stosowano je bez różnicy do wszystkich okrętów, które ukazują się w wymienionym obszarze, a zatem i do tych, które nie płyną do portu nieprzyjacielskiego, lecz są w drodze z jednego portu neutralnego do drugiego.

Z tych względów rząd królewski szwedzki zniewolony jest założyć protest formalny u c. i k. Rządu przeciw zapowiedzianym zarządzeniom i poczynić wszelkie kroki ze względu na straty w życiu ludzkiem i w materyale, które mogą wyniknąć ztąd dla Szwecyi.

Równobrzmiącą notę poseł austro-węgierski otrzymał od rządu duńskiego.

Protest Chin.

Poseł chiński wręczył wczoraj sekretarzowi stanu urzędu spraw zagranicznych w Berlinie odpis noty, którą rząd jego doręczył posłowi niemieckiemu w Berlinie dnia 8 b. m., a w której Chiny z naciskiem protestują przeciw nowym przepisom w sprawie wojny łodziami podwodnemi. Doniesienie Agencyj nieprzyjacielskich, że rząd chiński zerwał stosunki dyplematyczne z Niemcami, lub, że krok taki ma bezzwłocznie nastąpić, jest nieprawdziwe.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Ameryką a Niemcami.

Szwajcarski dziennik *Bund* pisze: Dowiadujemy się od osoby wiarygodnej, że oświadczenie rządu niemieckiego, iż pod warunkiem utrzymania w mocy zamknięcia handlu, są gotowe do rokowań z Ameryką, jest jedynie odpowiedzią na inicyatywę, zakomunikowaną Niemcom przez posła szwajcarskiego w Waszyngtonie. Z czyjej strony wyszła w Waszyngtonie ta propozycya, nie można było wyrozumieć ze słów posła szwajcarskiego.

Do *Daily Telegraph* donoszą z Nowego Jorku: Lansing otrzymał od Carranzy notę, w której wzywa on Stany Zjednoczone i inne państwa neutralne, aby zakończyły wojnę europejską przez wstrzymanie wszelkiego handlu z państwami, prowadzącemi wojnę.

Amerykańska Izba reprezentantów przyjęła przedłożenie o marynarce, domagające się kredytu 369 milionów dolarów. Przedłożenie zawiera poprawki w sprawie rekwizycyi doków i fabryk amunicyi, oraz zakupna patentów na statki napowietrzne. Obecnie buduje się w Stanach Zjednoczonych 682 okrętów o łącznej pojemności 2,098.761 tonn.

Urzędujący prezydent Senatu amerykańskiego, Salisbury, wniósł przedłożenie, na podstawie którego, jeżeliby uzyskało ono moc obowiązującą, porty Stanów Zjednoczonych byłyby otwarte dla okrętów wojennych sojuszników, towarzyszących okrętom handlowym celem ochrony przed atakami nie-

---

bądź to ze względów pieniężnych, bądź też „służbowych“. Nauka traci wskutek tego może dzielnego pracownika, w człowieku samym pozostaje tragedya na temat sprzedanych idei za miskę soczewicy.

Jest to przypadek jeden z tysiąca różnych odmian, gdzie zasadniczym i rozstrzygającym momentem jest brak możności pracy. W takich razach zadaniem centrali byłoby zebranie bibliograficzne materyału na żądany przez odnośnego osobnika temat, ściągnięcie odpowiednich książek i pism z bibliotek i dostarczenie ich uczonemu, w razie niemożności wypożyczenia książek sporządzenie odpisów, kopiowanie autografów, rękopisów i źródeł. Dla publicystów znów, którzy aczkolwiek mogliby dojść do potrzebnych materyałów i statystyk sami, ale musieliby zużyć na to wiele czasu, dostarczałaby centrala: wycinków z pism współczesnych krajowych i zagranicznych w danych kwestyach, statystyki i zestawień wszelkiego rodzaju, dat i szczegółów koniecznych etc. O pomoc tę może zwracać się do centrali literackiej każdy, za opłatą jedynie kosztów przesyłek i korespondencyi, oraz za opłaceniem ewentualnie kopistów (tańszych od zwyczajnych przepisywaczy, bo pozostających w stałych stosunkach z centralą). Na rzecz zrzeszenia, koszta administracyjne i kancelaryjne uiszczałaby „strona“ pewną unormowaną taksę, minimalną zresztą, która płynęłaby wraz z innymi, jak zobaczymy, dochodami na cele utrzymania biura.

Pomoc w pracy naukowej, której przykład tu przytoczyliśmy, rozciągałaby się na wszelkie możliwe dziedziny pracy naukowej, tak, że żadno zapytanie zwrócone do biura literackiego nie zostałoby bez (w granicach możliwości) dodatniej odpowiedzi. W tym celu referent działu I. byłby w ciągłej łączności z szerszem kołem naukowców i bibliotek, pewne kwestye specyalne byłyby oddane nawet fachowcom, stojącym po za biurem za opłaceniem ich z funduszów biura.

Takie to zadanie miałby oddział pierwszy centrali. Drugi, trzeci i czwarty miałby zasadniczo wspólne czynności do załatwienia, mianowicie te, które obecnie spełniać musi sam autor od chwili napisania dzieła, przez stadya sprzedaży skryptu, druku, rozsyłki czyli rozprzestrzenienia książki etc. etc. Ile powikłanych i najrozmaitszych kłopotów, a jak często mało zapłaty jest za ten trud cały, wiedzą ci wszyscy, którzy zetknęli się z tem w praktyce. I nie tylko to. Po stworzeniu powieści, poezyi czy dramatu, po położeniu słowa koniec pod studyum literackiem, historycznem czy społecznem autor musi zamieniać się w kupca i z kupcami fachowymi robić układy. Naturalnie, że układy te muszą wypaść na niekorzyść tej strony, która mniej zna się na arkanach kupieckich, a tą stroną może być tylko i wyłącznie twórca. I w tem znajdziemy rozwiązanie problemu złego wynagrodzenia pracy umysłowej, rozwiązanie zagadki, dlaczego to każdy niemal literat, żyjący jedynie z pióra, jest skazany na finansową wegetacyę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

36)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

VI.

(Ciąg dalszy).

I tam, w łazienkowej sali w suterenach, gdzie nikt jej nie widział, Irena upadła na krzesło i załamała ręce z rozpaczą.

— Wiedzieć, że Herbert mnie kocha, szeptała — a takie tortury mnie zadaje... jego ubóstwiam, a kłamię przed nim... i ukrywam się... Jakże często te straszne walki będą się powtarzały?... To takie straszne, okropne, mieć tajemnicę przed tymi, których się kocha!...

Płacz byłby jej z pewnością ulgę przyniósł, ale nie wolno jej było płakać!

Poczucie grożącego niebezpieczeństwa, przewidywanie katastrofy, gdyby Herbert dowiedział się o wszystkiem, paliły ją gorączką, i nadawały jej rucham dziwną siłę nerwową.

„To straszne!... straszne!... jęczała. Czyż nowe moje obowiązki żony i matki nie zdejmą mi z duszy tego ciężaru, który mnie przytłacza?... Czy dojdę do tego, że będę sobie życzyć... jego, Herberta, śmierci!... ponieważ śmierć tylko może zakończyć te nieopisane tortury!“

Wyjęła z pachnącej wody ramię i oczy sobie zakrywała, jakby przed okrutną zjawą...

„Co robić?... Co robić, aby uwolnić mózg od tych strasznych myśli?... gdzie znaleźć spokój, który by sił mi dodał!...“

Spokój... Czy zazna go kiedykolwiek?

Co by nie przedsięwzięła, gdzie by się nie obróciła, czy mogła myśl zniweczyć? czy była w stanie wznieść pomiędzy przeszłością a teraźniejszością baryerę, która by jej pozwoliła nie widzieć tego, co było dawniej!...

Czy mogła się tak czem oszołomić, aby aż zapomnieć?

Kąpiel nieco ją uspokoiła.

Gdy znalazła się znowu w gronie rodzinnem, Irena odnalazła zwykłą swoją giętkość, zachowanie pełne godności i spokój pozorny.

Wzrok jej zatrzymywał się jednak rzadziej na błękitnych oczach panny de Rochefleur; lecz starała się być pełną takiej przychylności i łagodności, że Zuzanna mimowoli ujęta, nie miała odwagi poddawać jej swoim bezlitośnym obserwacyom.

VII.

Chociaż od dnia tego hrabina de Rochefleur starała się stłumić w sobie nieufność względem Zuzanny, to jednak pilnowała się starannie, ilekroć pozostawała z nią sam na sam.

Wynikło z tego mniej wylania w rozmowach, mniej poufności w obcowaniu i zachowaniu.

Studyowały się wzajemnie z tą różnicą, że studya Zuzanny były czasem widoczne a Ireny kryły się pod czarownym uśmiechem.

mieckich łodzi podwodnych, a takie okręty wojenne mogłyby przeszukiwać wody Stanów Zjednoczonych w pogoni za niemieckimi okrętami podjazdowymi. Salisbury oświadczył, że zarządzenie to może okazać się skutecznem w teraźniejszem przesileniu, a Stany Zjednoczone nie miałyby potrzeby wypowiadać wojny.

Do *Morning Post* donoszą z Waszyngtonu, że w sprawie uzbrojenia okrętów handlowych istniała w gabinecie różnica zdań. Przynajmniej dwóch członków gabinetu wyraziło obawę, że takie uzbrojenie sprowokuje atak niemiecki. Prezydent rozstrzygnie tę kwestyę.

Zaostrzenie walki łodziami podwodnemi.

Współpracownik pisma *Petit Parisien* rozmawiał z pierwszym lordem admiralicyi Carsonem. Carson mówił o wojnie łodziami podwodnemi: Nie mogę taić przed panami, że wojna łodziami podwodnemi przedstawia wielkie niebezpieczeństwo. Barbarzyńskie (!) te ataki stawiają nam zagadnienie w najwyższym stopniu ciężkie i poważne. Niema marynarza angielskiego na morzu, ani członka sztabu admiralskiego w admiralicyi, któryby nie pracował dzień i noc w nadziei, że rozwiąże się to zagadnienie. Troski nasze są dla nas tylko bodźcem do trwałych wysiłków.

Dziennikowi *Times* donoszą z N. Jorku: W portach amerykańskich i na stacyach, wskutek wzbraniania się okrętów amerykańskich i neutralnych udawania się w drogę na Ocean, nagromadziły się ogromne masy towarów. Przypuszczają, że około miliona tonn stale leży w Nowym Jorku. Pociągi towarowe nie mogą wyładowywać towarów, bo niema do rozporządzenia okrętów. Już przedtem panował brak wagonów, obecnie stan rzeczy się jeszcze pogorszył. Przewóz zboża ustał prawie zupełnie. W Chicago leżą zapasy zboża cztery razy większe, niż bywało normalnie. W Bostonie znajduje się tyle zboża, że już nic nie można dowozić.

Agencya Stefaniego donosi z Cagliari: Dnia 14 b. m. nadeszła wiadomość, że parowiec Stanów Zjednoczonych „Lynan N. Law" w nocy na 13 lutego na wysokości wybrzeża Sardynii spotkał się z nieprzyjacielską łodzią podwodną. Łódź ta bombą wznieciła na nim pożar i zatopiła go. Załogę, składającą się z 10 osób, w tem 8 Amerykanów, wysadzono na ląd w Cagliari.

Do 8 b. m. włącznie nadeszły do *Agencyi Lloyda* doniesienia o stracie 146 okrętów, zatopionych lub rozbitych od 1 lutego.

Z pośród siedmiu parowców i 3 żaglowców, o łącznej pojemności 22.000 tonn, o których zatopieniu doniesiono d. 12 b. m., pięć okrętów miało na pokładzie zboże, jeden drzewo do kopalń, dwa węgiel. Prócz tego podczas tej samej wyprawy zatopiono jeszcze parowiec 3000 tonnowy z węglem przeznaczonym do Włoch.

Pisma lyońskie donoszą, że właściciele okrętów w Barcelonie i Bilbao wyrazili chęć podjęcia żeglugi, ale żądają od rządu ubezpieczenia życia każdego marynarza i wynagrodzenia. Wszystkie hiszpańskie okręty mają być eskortowane przez okręty wojenne do miejsca, w którem konwój obejmą okręty wojenne sojuszników, ostatnie zaś odstawią je do portów, do których one dążą.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 15 b. m. wieczorem: Między Sommą a Ancre znaczna czynność artyleryi. W Szampanii walki piechoty pomyślne dla nas. Na wschodzie nic szczególnego.

Odparcie potwarzy.

Z Wiednia telegrafują: Przy pomocy jakich potwarzy w Rossyi podburza się umysły przeciw Austro-Węgrom, okazuje sprawozdanie, które nadeszło do tutejszych kół rządowych, a które da powód do oficyalnej interwencyi u rządu rossyjskiego. Ze sprawozdania owego wynika, że jakaś Rossyanka z tytułem ekscelencyi, rzekomo żona rossyjskiego ministra, na stacyach szwedzkich, przez które przejeżdżają inwalidzi rossyjscy wracający do ojczyzny, wzywała ich, aby w Haparandzie zdarli swe opatrunki celem dostarczenia dowodu, jak źle lekarze austro-węgierscy obchodzą się z jeńcami. Zarząd naszej armii nie ma sposobu zapobieżenia temu postępowaniu, które nietylko służy do propagandy znanych kłamstw, ale także szkodzi zdrowiu inwalidów. Ministerstwo wojny przywiązuje wagę do zaznaczenia, że kompetentne koła rossyjskie wprost drogą zapytania w Szwecyi mogą przekonać się, o ile lepszy jest stan, w jakim wracają inwalidzi z Austro-Węgier do Rossyi, od stanu inwalidów, wracających z Rossyi do Austro-Węgier.

Z walk napowietrznych.

O walce napowietrznej, jaka rozegrała się w niedzielę nad Udine, dzienniki włoskie donoszą: Samolot ugodzony strzałem armatnim w zbiornik benzyny, walczył jeszcze przez pół godziny heroicznie i zręcznie, przeważnie na wysokości 3000 m., z 7 włoskimi samolotami, które go zatakowały. Prowadzący samolot hr. Siemieński został ciężko zraniony. Dokonano na nim zaraz operacyi. Wynik jej dotychczas niewiadomy, kapral Fleh został zraniony strzałami z karabinu maszynowego w twarz i plecy, ale nie bardzo ciężko.

Samoloty niemieckiej marynarki dnia 14 b. m. rano obrzuciły wieloma bombami pola wzlotów koło Dunkierki i Coxyde. Zauważono dobry skutek. Nadto jeden hydroplan z dobrym skutkiem obrzucił bombami okręty handlowe, stojące na kotwicy w Downs.

Komunikat bułgarski.

Bułgarski sztab generalny ogłasza 14 b. m.: Front macedoński: W łuku Cerny nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu działowem usiłował atakować zabrane mu wczoraj stanowisko, ale go odparto ogniem karabinów maszynowych i bombami. Na reszcie frontu dość słaby ogień działowy, ograniczający się w niektórych miejscach do odosobnionych strzałów z obu stron. Na południe od Serres potyczki patroli i posterunków.

Front rumuński: W okolicy Mahmudia wymiana słabego ognia między placówkami na obu brzegach kanału św. Jerzego. Pod Tulczą ogniem działowym rozproszyli Bułgarzy grupy nieprzyjacielskie na przeciwległym brzegu.

Komunikat turecki.

Główna kwatera turecka ogłasza: W nocy z 12 na 13 b. m. nieprzyjaciel ostrzeliwał znacznym ogniem działowym stanowiska tureckie na południe od Tygrysu. Dnia 13 przed południem nieprzyjaciel wzmocnił ogień działowy, poczem piechota i jazda nieprzyjacielska zbliżyły się do tureckich stanowisk, nie przeszły jednak do ataku.

Na innych frontach nie zaszło nic ważnego.

Echa petersburskiej konferencyi.

Dzienniki szwedzkie otrzymały z wiarygodnego źródła szczegółowe wiadomości o konferencyi petersburskiej pochodzące od jednego z jej uczestników. Otrzymuje się w ten sposób ciekawy obraz dążeń mocarstw zachodnich. Na konferencyi dla Rossyi najważniejsze były sprawy finansowe. Rossya chce i musi, a to rychło, dostać pieniądze od Anglii, dlatego zrozumiałą jest rzeczą, że rossyjski minister skarbu pragnie, aby sprawy finansowe, podobnie jak wojskowe były natychmiast ostatecznie uregulowane. Lord Mile opiera się temu, chce przyjąć jedynie do wiadomości *ad referendum* żądania Rossyi. Oczywiście Rossya usiłuje uzyskać jak najwydatniejszą pomoc finansową, ale strona przeciwna chce uzależnić ją od warunków, odnoszących się do zoryentowania wewnętrznej polityki rossyjskiej według życzeń Anglii, oraz do rękojmij co do sposobu użycia funduszów. Delegaci angielscy zamyślają skorzystać ze swej podróży, aby wpłynąć na cara odnośnie do sytuacyi wewnętrznej. Wiadomo, że ambasador Buchanan nieraz już to czynił. Delegaci mają polecenie upewnić się o sposobie użycia amunicyi i artyleryi w Rossyi, aby osądzić, czy nie byłoby lepiej użyć tej artyleryi na innych frontach, zamiast wysyłania jej do Rossyi. O ostatecznych żądaniach, jakie Anglia w tej mierze postawi Rossyi, słychać w formie całkiem autentycznej, co następuje: Anglia domaga się: 1. Kontroli nad użyciem pieniędzy, wykonanej przez angielskich agentów; 2. zmiany polityki wewnętrznej Rossyi w myśl życzeń Anglii; 3. obsadzenia decydujących stanowisk rządowych w Rossyi ludźmi, odpowiadającymi rządowi angielskiemu.

Wieści z Rossyi.

Na środowem posiedzeniu komisyi budżetowej Dumy oznajmiono, że do portu w Archangielsku, dzięki wprowadzonym ulepszeniom w ostatnim roku dowieziono morzem 60 razy tyle towarów, co w ostatnim roku przed wojną.

Tow. akcyjne „Sybir" do spraw żeglugi, przemysłu i handlu, zamierza urządzić w roku 1917 bezpośrednią komunikacyę między wschodniem wybrzeżem Ameryki a ujściami rzek Ob i Jenisej przez morze Karyjskie. Pierwsze parowce mają z końcem września lub z początkiem października zawinąć do Nowo Mikołajewska nad rzeką Ob i w Krasnojarsku nad rzeką Jenisej.

Do *National Tidende* donoszą z Malmo: Jedno z pism dowiaduje się z nad granicy szwedzko-rossyjskiej, że częstokroć żołnierze rossyjscy, pełniący straż, przechodzą na terytoryum szwedzkie. W ostatnich dniach znowu trzej żołnierze rossyjscy przeszli przez granicę. Władze szwedzkie uwięziły ich. Ogółem około 70 żołnierzy rossyjskich jest internowanych w Szwecyi.

Sejm pruski.

W Sejmie pruskim w dalszym ciągu drugiego czytania budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych p. Trąmpczyński żalił się na obchodzenie się z polskimi robotnikami sezonowymi z Królestwa Polskiego i rzekł: Co się tyczy polityki względem Polaków, to Polacy nie mogą przyjąć wyciągniętej do nich dłoni, póki w drugiej dłoni kryją się ustawy wyjątkowe. Niemożliwy jest „pokój domowy" między tymi, którzy posiadają prawa, a tymi, którzy są ich pozbawieni. Jeżeli minister spraw wewnętrznych swego czasu nadaremnie czekał na słowo podzięki polskiej za manifest z d. 5 listopada, to mowca zaznacza, że Polacy nie lekceważą tego aktu i jego doniosłości, ale jakkolwiek rząd znał zupełną solidarność całego narodu polskiego w tej sprawie, to jednak nie porozumiał się przedtem z powołanymi przedstawicielami Polaków, w skutek czego wyłonił się szereg nieporozumień. Polacy zawiedli się w nadziei, że za szlachetnemi słowami pójdą niebawem czyny. Nie rozumieją oni tego, że nie wolno tam wysyłać listów w języku polskim, że nie uwolniono Polaków, którzy na byle jaką denuncyacyę latami całemi trzymani są w więzieniu, że i nadal zabiera się bez zapłaty towary i mienie, że prawie milion robotników polskich pozbawionych jest wolności. Również niezrozumiałe jest, że w obec wielkiego aktu z 5 listopada chce się jednak utrzymać w mocy dotychczasową politykę polską w Prusach. Celem musi być przecież zbliżenie między narodem niemieckim a narodem polskim. Ale zbliżenie takie jest wykluczone, dopóki odmawia się ludności polskiej w Prusach swobody ruchu. Polacy niczego innego nie żądaja, jak tylko, by mogli przestawać i mówić z Niemcami na wschodzie jako wolni z wolnymi.

Minister spraw wewnętrznych podkreślił konieczność zatrzymania robotników polskich w Królestwie Polskiem, którzy stanowią część składową sił roboczych rolnych. Dzieje się to w interesie wyżywienia ludności. Co do polityki względem Polaków, minister wskazał na kilkakrotne oświadczenia rządu w tej sprawie. Oświadczył gotowość zajęcia się uprawnionemi zażaleniami Polaków. W końcu zapewnił, że łagodna praktyka pod względem udzielania Polakom zezwolenia na budowanie i osiedlanie się będzie dalej prowadzona.

Z Warszawy.

(Z Rady Stanu. — Reforma więzień. — Konsulaty w Warszawie. — Oficerowie polscy na skarb polski. — Zjazd techników. — Zabawy).

Wśród politycznych kół Warszawy wzrasta z dnia na dzień zainteresowanie się pracami Rady Stanu. Prace to duże, a sporo osób wśród naszego społeczeństwa nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, jak wiele energii, zdolności i czasu spotrzebowują. Sama chociażby sprawa regulaminu wewnętrznego Rady Stanu stanowi duży trud. Wogóle zaś pamiętać trzeba, że wszelkie początki są najtrudniejsze. Tem bardziej, gdy inicyatywa ze strony Rady Stanu wychodzić musi niemal w każdym kierunku. Wystarczy uświadomić sobie tylko trudności, związane z należytem obsadzeniem poszczególnych biur wszystkich departamentów Rady Stanu, departamentów, obejmujących wszakże prawie całość gospodarki narodowej i państwowej. Wreszcie wiele jest spraw — i to ważnych — których rozwiązanie należyte, z natury konieczności i wojennego stanu rzeczy, odbywać się musi przy bezustannem porozumiewaniu się z władzami okupacyjnemi i państwami centralnemi, ponieważ niezwykle skomplikowany splot interesów wchodzi tu w grę.

Do takich spraw między innemi należą dwie bodaj najważniejsze dla formującego się państwa, t. j. sprawa skarbu i sprawa wojska. Znalezienie źródeł, któremiby można zasilić skarb państwowy, sprawa uregulowania poboru podatków itp. w dziedzinie skarbowej, a w dziedzinie wojskowej kwestya unormowania w szczegółach prawno-państwowego stosunku Legionów do Państwa Polskiego, by zarówno w rzeczywistem jak i formalnem znaczeniu stały się kadrami wojska polskiego, to zagadnienia pod względem prawnym i politycznym stawiające wielkie wymagania inicyatorom. Z największą jednak usilnością temi dwiema sprawami, zwłaszcza wojskową, zajmuje się Rada Stanu. Przygotowuje się plany i programy działania, jednakże sprawa póty nie może być definitywnie załatwiona, póki nie zostaną wyrównane wszelkie różnice poglądów na te kwestye.

W najbliższej przyszłości wyższe urzędy więzienne w Polsce obsadzone będą przez Polaków. Pierwszy krok na tej drodze robi p. Jan Urbański, dotychczasowy sędzia pokoju st. m. Warszawy, który z dniem 15 b. m. opuszcza swój okręg i rozpoczyna kształcenie się w wyższej służbie więziennej. Czas przygotowania obliczony jest na 4 do 6 miesięcy. Początkowo kandydat obznajamiać się będzie praktycznie w głównem więzieniu karnem przy ul. Długiej, ze wszystkiemi gałęziami służby więziennej; w tym samym czasie będzie studyował teoretycznie więziennictwo w Niemczech i Ameryce. Po tem przygotowaniu nastąpi delegacya do jednego z więzień w Niemczech, celem gruntownego wykształcenia w więziennictwie. Po tej praktyce i studyach teoretycznych nastąpi egzamin ustny i piśmienny na dyrektora jednego z więzień w Polsce.

Głos stolicy donosi: Obrona interesów obywateli amerykańskich przekazana zost. nie jednemu z państw neutralnych. Generalny konsul hiszpański w Waszyngtonie, mec. Loewenberg, na zapytanie w tej mierze wyjaśnił, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa obronę interesów obywateli amerykańskich obejmie Hiszpania; do tej pory jednak konsulat hiszpański nie otrzymał urzędowego zawiadomienia. Sprawa obrony interesów

---

W obec tych uśmiechów, w których pozornie nie widać było udania, Zuzanna miała sobie za złe, że krytykuje czyny tej, która była przyjaciółką jej młodości, wyrzucała sobie swoją nieufność, która tamowała wzajemną ufność, bo właściwie nie było żadnego powodu do tak nagłej zmiany stosunków pomiędzy dwiema młodemi kobietami; ale na to rady nie było, rodzaj przeczucia, czy kobiecej intuicyi trzymał je ciągle w zawieszeniu.

Nieco zazdrości wślizgiwało się może także w duszę panny de Rochefleur. Bądź co bądź, uczucie to, do którego wstydziła się przyznać niemal przed sobą samą, nie spowodowało jej nigdy do popełnienia żadnej niewłaściwości.

Irena była piękna, to prawda, lecz ta uroda wspaniała klasyczna, nieco zimna, nie jaśniała na towarzyskich zebraniach; zamykała się uporczywie w ścisłem kółku rodzinnem i Zuzanna nigdy znosić nie potrzebowała tych upokorzeń mimowolnych, wypływających z widoków hołdów, składanych innym.

Zresztą Irena była bardzo sprytna.

Ona, która jak w otwartej książce czytała w sercu Zuzanny, byłaby gotowa usunąć się zupełnie w cień, jako żona i matka, aby uwydatnić zalety i urok swojej bratowej. Czyż Herbert nie byłby jej wdzięczny całe życie za postępowanie, któreby ułatwiło związek, o którym marzył dla siostry?

A ona sama, czyżby nie doznała nieopisanej radości, gdyby Zuzanna miała dom własny, który by ją zaabsorbował, życie, które zajęłoby wszystkie jej myśli, odrywając ją od tych, które dotychczas ją gnębiły?

Pozornie więc spokój i swoboda panowały w tej rodzinie, lecz każdy zachowywał dla siebie swoje trapiące myśli.

Czas jednakże wpłynął uspokajająco na hrabiego.

Zwolna, zapominał, a przynajmniej nie myślał tak często o niewyjaśnionem otruciu i wiele lat upłynęło w ten sposób.

Odmówiwszy oświadczynom kilku konkurentów, Zuzanna przeniosła swobodę nad małżeństwo z rozsądku i dzieliła swój czas pomiędzy Machecoul, les Tourilles i Paryż.

Właśnie podczas jednej bytności jej w domu brata, zaszedł wypadek, który o mało nie sprowadził strasznych skutków dla żony Herberta.

Herbert zawsze zakochany w Irenie, teraz już jednak nie wahał się pozostawiać jej samej na dni kilka, gdy interesy zmuszały go do wyjazdu.

Otóż zdarzyło się, że podczas jednej z takich chwilowych nieobecności, oddano dość sporą paczkę listów z poczty hrabinie de Rochefleur.

Obie bratowe znajdowały się wtedy w sali jadalnej, w Tourilles.

Listy w rękach hrabiny migały szybko, jak karty w ręku gracza.

Rzuciwszy okiem na adresy, obejrzawszy stampile, otwierała koperty jedną po drugiej, tak te, które były do niej osobiście adresowane, jak i do Herberta.

— Co tu zrobić? — zawołała nagle, przeczytawszy jeden z tych listów.

Zuzanna popatrzyła na nią.

(Ciąg dalszy nastąpi)

państw prowadzących wojnę, dotychczas przedstawiała się w sposób następujący: Hiszpania opiekuje się poddanymi rossyjskimi, francuskimi i portugalskimi, Ameryka niemieckimi, austryackimi i belgijskimi, Szwajcarya — włoskimi. Obecnie zatem Hiszpania objęłaby nie tylko obronę interesów obywateli amerykańskich, lecz również tych wszystkich, którymi opiekowała się Ameryka Konsul amerykański p. Hernando de Soto po opieczętowaniu biur lokalu, zamieszkał czasowo w części lokalu dawnego konsulatu, w którym nie mieściły się biura.

Na wiadomość o akcyi, celem złożenia do dyspozycyi Rady Stanu złota na zapoczątkowanie skarbu państwowego, postanowili oficerowie, pełniący służbę w Depart. wojsk. w Warszawie i Piotrkowie, opodatkować się. Zebrano sumę kilkutysięczną, za którą nabyto 333 gramów złota. Deputacya oficerów z kap. Wyrostkiem na czele, złożyła złoto to w ręce dyrektora wydziału skarbu, radcy Stanu Dzierzbickiego.

W sprawie odbudowy kraju, rada Stowarzyszenia techników projektuje urządzić od dnia 12 do 14 kwietnia Zjazd techników.

Dzienniki warszawskie piszą, że mimo, iż właściwie niema obecnie karnawału w zwykłem tego słowa znaczeniu, Warszawa bawi się jak za dawnych dobrych czasów. Teatry, kina są stale przepełnione, ponadto odbywają się rauty, podwieczorki, koncerty, specyalne widowiska, cieszące się dużem powodzeniem. Dochód ze znacznej części tych zabaw przeznaczany jest na cele legionowe.

Brak węgla we Francyi.

Z Genewy donoszą: Dyskusyi senatu francuskiego w sprawie węglowej poświęca Clemenceau w dzienniku swym artykuł, w którym pisze między innemi: Niemcy zabrali nam około 70.000 wagonów kolejowych, na froncie zaś francusko-angielskim potrzeba około 40.000 wagonów. Czekano cały rok, aby zamówić materyał wagonowy. Anglia chciała nam ze swych zasobów ofiarować park 20.000 wagonów, lecz z technicznych przyczyn nie można było przyjąć tej ofiary. Pomysł min. Herriota, by 1000 automobili ciężarowych z frontu wziąć na przewóz węgla z Rouen do Paryża, okazał się poronionym. Pomijając już, że ta metoda pociąga za sobą podrożenie węgla o 200 fr. na tonnie, lecz zrobiono ponadto przykre spostrzeżenie, że z owych tysiąca automobili ciężarowych 600 było nie do użycia.

Clemenceau stwierdza wkońcu, że tego rodzaju pomoc ze strony rządu mija się najzupełniej z celem.

Wedle „*Matin*" rząd francuski rozporządził, by wszyscy handlarze miedzi pociągnięci zostali do zgłoszenia swych zapasów. Dalej wniesiono ustawę, regulującą zastępowanie cukru sacharyną. Rząd wziął nadto pod rozwagę uregulowanie także zastępowania innych środków żywności surogatami. Wszystko to z powodu braku węgla i uniemożliwienia dowozu z tej przyczyny.

Wedle wiadomości, nadchodzących z południowej i środkowej Francyi do *Journal* i *Petit Parisien*, o skutkach mizeryi węglowej powtórzyć godzi się choćby najważniejsze. I tak: kiermasz lugduński odroczyć musiano do połowy marca. Przemysł koronkarski w Calais zupełnie prawie zamarł, skutkiem zamknięcia najważniejszych fabryk, między innemi fabryki Le Fèvre'a, zatrudniającej około 800 robotników.

W departamentach Francyi centralnej zaniechany dowóz węgla pociągnął za sobą brak cukru, soli i nafty.

Lugduńska Rada miejska nosi się z zamiarem zaprowadzenia kart węglowych.

Największe fabryki departamentu Ysere ogłaszają, że ich zapas węglowy wyczerpany.

W departamencie Hautes Alpes, z braku węgla, pozamykano szkoły miejskie.

Wojenna komenda portu tulońskiego zarządziła, by przez 4 dni w tygodniu teatry były zamknięte.

Poświęcony pladze niedostatku węgla artykuł *Rappela* doradza uciec się do wyrąbywania lasów rządowych, aby przynajmniej fabryki amunicyi utrzymać w ruchu.

We Francyi środkowej karty węglowe przeważnie już pozaprowadzano, nie złagodziło to jednakowoż klęski. Cóż bowiem, że są karty, kiedy niema węgla.

KRONIKA.

Lwów, 16 lutego 1917.

Kalendarz.

Sobota (17 lutego):

Konstancyi p. — Świętorada. — Izydora.

Wschód słońca o godzinie 6·32 rano, zachód słońca o godzinie 4·44 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe 0 Cel.

— **Plakieta Najj. Pana.** Artysta-rzeźbiarz Teobald Orkasiewicz wykonał udatną plakietę w gipsie, przedstawiającą Najj. Pana. Plakieta ta zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na swą artystyczną wartość, ale też powinna się cieszyć względami publiczności, ponieważ p. Orkasiewicz z ceny 30 kor. przeznacza 5 kor. na cele kuchni wojennych, pozostających pod zarządem Komendy miasta.

— **Odznaczenia w c. i k. armii.** Najj. Pan raczył najmiłościwiej polecić, aby wyrażono ponownie Najwyższe pochwalne uznanie: podpułkownikowi 1 pp. Maksymilianowi Hemali; rezerwowemu kapitanowi 31 p. dział polowych Aladarowi Szalayowi; porucznikowi 1 dyw art. konnej Mikołajowi Waguerowi; rezerwowym podporucznikom Jarosławowi Tesařowi w 89 pp. i Karolowi Hodrowi z 7 dyw. trenu w 93 pp.; aby wyrażono Najwyższe pochwalne uznanie: generał-majorowi Jakóbowi Gąsieckiemu; porucznikowi 93 pp. Rudolfowi Klarowi; rezerwowym porucznikom Antoniemu Kirschowi w 9 pp. i Franciszkowi Malásekowi w 30 pp.; pozasłużbowemu porucznikowi dr. Oskarowi Fuchsowi w 9 pp.; podporucznikowi 10 p. drag. Juliuszowi Thomannowi; rezerwowym podporucznikom Fryderykowi Grüblowi w 30 pp., Franciszkowi Latusowi w 40 pp., Mironowi Łuckiemu-Watziakowi w 41 pp., Eustachemu Lepszemu w 55 pp., Maryanowi Korneckiemu w 56 pp., dr. Walterowi Aichbrunn-Fischlowi w 12 p. drag.; porucznikowi Henrykowi Adamkiewiczowi w 7 p. ułanów; rezerwowym porucznikom Karolowi Buriankowi i Rudolfowi Fröhlichowi w 3 pp., oraz Karolowi Turkowi w 45 pp.; podporucznikowi 77 pp. Karolowi Schmiedeckerowi; rezerwowym podporucznikom Rudolfowi Brunnerowi w 30 pp., Ludwikowi Piątkiewiczowi w 45 pp., dr. Bertoldowi Steifowi w 89 pp., Iwanowi bar. Urbanowi w 13 p. huzarów, Franciszkowi Zsindely'emu w 33 p. dział polowych, Kazimierzowi Białkowskiemu w 11 p. haubic polowych, Włodzimierzowi ks. Czartoryskiemu w 7 dyw. art. konnej, Jakóbowi Turynowi, Józefowi Przygodzkiemu i Henrykowi Fleissowi w 2 p art. fort.; porucznikowi 11 dyw. trenu Arnoldowi Blumenthalowi w 16 pp. obr. kraj.; rezerwowemu porucznikowi 93 pp. Janowi Tunysowi; rezerwowym podporucznikom Janowi Jokay'owi w 31 p. dział polowych i Adolfowi Juhnowi w 32 p. dział polowych; lekarzowi pułkowemu Ludwikowi Fischerowi w szpitalu garnizonowym nr. 14; porucznikowi-audytorowi Józefowi Tesznarowi w sądzie brygady w Przemyślu; rezerwowemu porucznikowi 11 dyw. trenu Józefowi Dvorsky'emu; rezerwowym podporucznikom Janowi Bujorowi w 41 pp. i Zygfrydowi Zinkesowi w 11 dyw. trenu; porucznikowi-oficerowi prowiantowemu Rudolfowi Voldan w 1 p. dragonów; rezerwowemu starszemu lekarzowi 1 pp. dr. Wiktorwi Grögerowi; kapitanowi 100 pp. Maksymilianowi Malekowi; nadać złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: rezerwowemu oficyałowi aptekarskiemu Juliuszowi Chladekowi w szpitalu garnizonowym nr. 3; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: rezerwowym chorążym sanitarnym Boruchowi Lammowi w 58 pp., Edwardowi Eiblowi w 13 pp., Maurycemu Ludwikowi Pellerowi w 15 pp.; podweterynarzowi dr. Janowi Rudolfowi w 3 p. dział polowych; rezerwowemu akcesiście aptekarskiemu Leiserowi Kamerowi w szpitalu garnizonowym nr. 15; rezerwowemu podporucznikowi 1 pp. Benedyktowi Čechowi; rezerwowemu zastępcy akcesisty prowiantowego Konstantemu Przeworskiemu w ewidencyjnym magazynie prowiantowym w Krakowie; oraz rezerwowemu podporucznikowi rachunkowemu Ludwikowi Höferowi w szpitalu garnizonowym nr. 15.

— **Rozporządzenie P. Ministra handlu** z dnia 12 lutego b. r., wydane w porozumieniu z P. Ministrem skarbu, w sprawie nadzoru nad obrotem naftą ogłosiła *Wiener Zeitung* z dnia 14 b. m.

— **Z Uniwersytetu.** P. Michał Przywara, porucznik artyleryi, rodem z Pietrzejowej, w Galicyi, otrzymał w Uniwersytecie Jagiell. stopień doktora praw.

— **Podwyższenie taryf kolejowych w Austryi.** Związek austryackich Izb handlowych i przemysłowych, który na ostatniem pełnem posiedzeniu zajmował się sprawą zaprowadzonego z dniem 1 lutego b r. podwyższenia taryf kolejowych w Austryi, polecił komitetowi taryfowemu, w którego skład weszła też Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie, przeprowadzenie studyów w tym kierunku, jaki wpływ podwyższenie taryf kolejowych o 30 prc. wywrze na poszczególne gałęzie przemysłu i handlu. Uzyskane w tej mierze spostrzeżenia służyć będą za podstawę do wypracowania odpowiednich wniosków, które Izby przedłożą w swoim czasie Rządowi w sprawie reformy austryackich taryf kolejowych. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie wzywa wobec tego wszystkie firmy, należące do okręgu Izby, aby zechciały swoje doświadczenia co do skutków podwyższenia taryf kolejowych zakomunikować Izbie najdalej do końca marca b. r.

— **Program „widowiska, jakiemu trudno dać nazwisko",** z którego dochód przypadnie Tow. Dziennikarzy polskich jest następujący: Część I.: 1. Prolog: Irena Regiczówna, art. teatru miejsk. 2. „Maciek z pod Warszawy": W. Karasiński, art. teatru miejskiego. 3. Piosenki: L. Rogińska, art. teatru miejskiego. 4. Ludwik Latajner-Lawiński w swoim repertuarze. 5. „Wiatr za szybami" Sketsh w 1 akcie. Osoby: Irena Regiczówna, J. Staruszkiewicz. Wiatr jesienny. — Część II.: 6. Piosenki: Edward Hanus. 7. „Antek Klawisz" w interpretacyi J. Staruszkiewicza. 8. „Kobieta", sceny nastrojowe: Irena Zadora Zbierzchowska, art. oper polskich i włoskich. 9. „Lokomotywa i prześcieradło", parodya operowa: Folański, art. opery lwowskiej. 10. Kinematograf aktualny: Ludwik Latajner-Lawiński. 11. „Cienie" chińskie — dyalogi aktualne. 12. „W knajpie „Pod Mrówkojadem": Filip Kuligowski, art. teatru miejskiego z chórem.

Przy fortepianie: Henryk Zbierzchowski. Konferencier: L. Latajner-Lawiński.

Bilety w cenie: 10 i 5 kor. za krzesło, 3 kor. wstęp na salę wcześniej do nabycia w księgarni H. Altenberga — zaś w dniu przedstawienia, t. j. sobotę, 17 b. m., od 5 po poł. przy kasie w Kasynie i Kole liter.-art.

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne.** W poniedziałek. 12 b. m., odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa, na którem przyjęto sprawozdanie wydziału za rok 1916. Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu wygłosił dr. Franciszek Smolka odczyt p. t. „O funkcyi jako formie poznania". Tezą odczytu było twierdzenie, iż prócz „przedstawienia" i „sądu", uznanych za ogólne formy poznania, istnieje forma poznania od nich zasadniczo różna, a jest nią znana od dawna w matematyce „funkcya" i że forma ta nie jest ograniczona do poznania matematycznego, lecz jest zupełnie ogólna, wyrażająca się w najogólniejszej symbolice t. j. w mowie. Metoda przeprowadzenia tej tezy polegała na okazaniu, że formy poznania matematycznego: przedstawienie, sąd i funkcya matematyczna są formami poznania, ograniczonego do specyalnego przedmiotu matematyki t. j. do liczb resp. wielkości, a po usunięciu tego ograniczenia odzyskują swą ogólność i przedstawiają się jako ogólne formy poznania czyli formy logiczne. W ten sposób do przedstawień i sądów przybywa nowy rodzaj ogólnych form poznania: funkcye w znaczeniu logicznem. — Szczególny nacisk położył prelegent na stwierdzenie, że prócz funkcyi propozycyonalnej, znanej w nowszej logice, a której wartości są zdaniami, należy wprowadzić do logiki funkcyę pojęciową, której wartości byłyby pojęciami i okazał na przykładzie paradoksu wyrazów heterologicznych, że nierozróżnianie funkcyi pojęciowej od pojęć wywołuje, w razie zbiegu dalszych warunków, paradoksy, a zauważenie tej różnicy te paradoksy rozwiązuje. Na zakończenie scharakteryzował prelegent „funkcyę" jako niezbędny instrument do poznania zmiennych stosunków zależności i przebiegów zdarzeń, w przeciwstawieniu do „pojęcia", wystarczającego do ujęcia stałych form rzeczywistości.

— **Opieka nad powracającymi z pola walki żołnierzami.** Reskryptem z dnia 8 stycznia 1917 utworzyło Ministerstwo spraw wewnętrznych przy kraj. komisyach opieki nad inwalidami wojennymi specyalny „Fundusz dla opieki nad powracającymi z pola walki żołnierzami (Fürsorgefonds für heimkehrende Krieger), oraz zatwierdziło statut dla tego funduszu, nadając mu temsamem charakter osoby prawnej. Celem tego funduszu jest materyalne wspomaganie instytucyj krajowych, mających za zadanie niesienie pomocy chorym i rannym z pola powracającym żołnierzom i staranie około ich powrotu do zdrowia i odzyskania sił do pracy zawodowej. Siedzibą funduszu jest stołeczne miasto danego kraju, zarząd i reprezentacya spoczywają w rękach odnośnej kraj. komisyi nad inwalidami, zastępstwo zaś w sprawach prawnych i administracyjnych obejmuje prokuratorya skarbu.

— **Wykład o teatrze.** Na zaproszenie stowarzyszenia Teatr niezależny w dalszym cyklu zapowiedzianych odczytów o sztuce dramatycznej, wypowie p. Zygmunt Bytkowski wykład „O monologu na scenie".

Prelegent, autor dramatyczny i filozof, jest u nas prawie zupełnie nieznany, gdyż studya swe o sztuce ogłaszał w czasopismach niemieckich i angielskich, a jego tragedya „Inez de Castro" nie była dotychczas na scenach krajowych wystawiona.

Natomiast w Niemczech i Anglii zaliczony jest Bytkowski do najwybitniejszych estetyków współczesnych. Krytyk Eryk Ewert przeciwstawia poglądy Bytkowskiego o muzyce i tańcu poglądom Fryderyka Nitschego, zaś prof. Karol Bonald w swych uniwersyteckich prelekcyach rozważa z uznaniem jego oryginalne teorye filozoficzne.

Zapowiedziany wykład poświęci Zygmunt Bytkowski omówieniu psychologicznej strony monologów Tella, Wallensteina, Balladyny, Kordyana i Konrada. Nowa metoda psychologii w zastosowaniu do tych postaci bohaterskich i nadzwyczajny wdzięk podjętego tematu, zapowiadają wykład jako niezwykle artystyczne wydarzenie. Wieczór wykładu da inteligentnej publiczności Lwowa rzadką sposobność przeżycia wzruszeń zajmujących i istotnie artystycznych. Wykład odbędzie się w sobotę, d. 24 b. m., w sali Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda. Bilety będą na trzy dni przedtem do nabycia w księgarni Altenberga.

— **Ku czci Sienkiewicza.** Oddział centralnego komitetu obywatelskiego w Newlu, w gub. witebskiej, postanowił uczcić pamięć Henryka Sienkiewicza, zaprosiwszy do wzięcia udziału Polaków-wygnańców, Polaków, będących w wojsku, jak również stale w Newlu mieszkających rodaków.

Urządzono w kościele miejscowym uroczyste nabożeństwo żałobne. Cały kościół przybrany był w girlandy z zieleni. Katafalk z portretem Sienkiewicza, spowity w krepę, umieszczono pod baldachimem, udekorowanym krepą, orłami polskimi, wieńcami z szarfami narodowemi i mnóstwem światła.

Mszę uroczystą odprawił ks. prefekt Józef Dziemian z Połocka, w asystencyi miejscowego proboszcza ks. Batury i ks. proboszcza Jana Bieniasza z Krzywca, kapelana wojennego z Witebska. Podczas Mszy św. orkiestra, złożona z instrumentów rżniętych i dętych, odegrała z towarzyszeniem organów odpowiednie pieśni żałobne. Po odprawieniu Mszy św. ks. proboszcz Stanisław Maniewski z Nowo-Sokolnik wzniosłą przemową uczcił pamięć zmarłego pisarza. Piękną tę uroczystość zakończyło odegranie marsza żałobnego Chopina i odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę" z towarzyszeniem orkiestry.

Porządek w kościele utrzymywała straż honorowa, złożona z inteligencyi i urzędników kolejowych, ewakuowanych z Królestwa.

— **Polskie Archiwum Wojenne** zwraca się do ogółu społeczeństwa, a w szczególności do księży, właścicieli dóbr ziemskich, inżynierów, zajętych przy odbudowie kraju, burmistrzów miast i miasteczek, wójtów i innych życzliwych osób z gorącą prośbą o nadsyłanie do zbiorów P. A. W. fotografij, zniszczonych wojną okolic (w szczególności kościołów, dworów, pałaców, widoków zrujnowanych wsi i miast, ulic, placów, większych i ważniejszych budynków etc).

Do każdej fotografii dołączyć należy szczegóły, objaśniające przedmiot fotografii, oraz podać czas zniszczenia. Adres: Polskie Archiwum Wojenne, Lwów, Lelewela 5.

— **Loterya klasowa.** Przy ciągnieniu losów trzeciej klasy VII loteryi klasowej wygrana w kwocie 40.000 kor. padła na nr. 9541. Po 10 000 kor. wygrały nr. 63.953, 102.216 i 112.905.

— **Związek przedsiębiorców gorzelnianych** odbył wczoraj pod przewodnictwem hr. Mycielskiego i przy bardzo licznym udziale członków w gmachu austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu walne zgromadzenie, na którem przedłożono sprawozdanie zarządu i zamknięcie rachunków za kampanię 1915/16. Dokonano wyboru 5 członków i 6 zastępców rady nadzorczej. Związek ten finansowany przez austr. Zakład dla handlu i przemysłu i Bank krajowy, udziela zaliczek producentom spirytusu.

— **Ze świata teatralnego.** Znakomity artysta naszej sceny, p. Roman Żelazowski, został zaproszony na występy gościnne do Krakowa. Odbędą się one w ciągu marca. Artysta odtworzy szereg najwybitniejszych postaci swego repertuaru, między innemi Otella, Keana, Pietra Carusa i t. d. P. Żelazowski wyjeżdża do Krakowa 25 b. m. i zabawi tam cztery tygodnie, poczem wróci do Lwowa.

— **Akcya Piotrkowa na rzecz Skarbu polskiego.** Celem zorganizowania zbiórki przedewszystkiem złota i kosztownych metali na rzecz Skarbu Państwa Polskiego, wybrana została na zgromadzeniu obywateli miasta Piotrkowa komisya, złożona z pp. ks. Bromskiego, Al. Landsberga, B. Nowickiego, dr. Portycha i K. Rudnickiego. Komisya ta zwróciła się do Rady Stanu w Warszawie o udzielenie jej pełnomocnictwa do podjęcia zbiórki.

— **Muzeum Przemysłowe Miejskie.** W niedzielę, 18 b. m., ks. dr. Władysław Żyła wygłosi wykład p. t. „Z dziejów baroku kościelnego w Polsce", illustrowany obrazami świetlnymi. Początek o godzinie 5 po południu, wstęp 20 hal.

— **Ruch pakietów do Turcyi** został z powodu trudności transportowych z dniem dzisiejszym aż do odwołania wstrzymany. Urzędy pocztowe otrzymały polecenie wstrzymać przyjmowanie takich pakietów, a przyjęte już zwrócić nadawcom.

— **Zmarli:** we Lwowie, Antoni Henryk Konopacki, starszy zarządca podatkowy, w 62 roku życia;

w Krochowie, ks. Adam Grębosz, tamtejszy proboszcz, w 92 r. życia.

— **Zgubiono:** Marya Koniuszewska, nauczycielka, zgubiła kartę zastawniczą na zegarek złoty, oceniony na 300 kor.

— **Także niespodzianka.** Dzisiaj przed południem obok jednego z przystanków tramwayowych notowany kieszonkowiec Mojżesz Segal wyciągnął z kieszeni Karoliny Zdziebkowej pulares, zawierający kilkanaście koron i rzucił się do ucieczki. Kilka osób ścigało kieszonkowca, aż wreszcie połączonym siłom publiczności i żołnierzy policyjnych udało się Segala złapać w rozstawione sidła. Poszkodowana, świadkowie i uczestnicy pościgu udali się

na inspekcyę policyi. Segala zamknięto w aresztach policyjnych, a równocześnie niezwykłą niespodziankę wywołało aresztowanie pos kokodowanej Zdziebkowej, w której dyżurny komisarz policyi poznał notowaną policyjnie i mającą zakazany pobyt we Lwowie.

— **Niewdzięczna.** Do mieszkania p. Albiny Gąsowskiej przyszła wczoraj pewna żebraczka, prosząc o jałmużnę. P. G. nie tylko jej nie odmówiła, ale też chciała ubogą ugościć herbatą. W czasie przygotowań do herbaty, żebraczka skorzystała z chwilowej nieobecności pani domu, skradła trzewiki męskie, wartości 60 kor. i szybko wyszła z mieszkania.

— **Odstraszający przykład.** Policya ukarała znaczny zastęp osób karami za nieprzestrzeganie postanowień taryfy maksymalnej, a zwłaszcza za samowolne podwyższenie cen chleba, mąki i t. p. Wymierzone kary sięgają do wysokości 200 kor.

— **Zaczadzenie.** W domu przy ul. Pełczyńskiej l. 7 a, zaczadziała w swem mieszkaniu 36-letnia Józefa Holmayerowa, która zawcześnie zamknęła zasuwę od pieca. Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, które po zastosowaniu doraźnych środków, odwiozło H. w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego.

— **Amatorzy sukna** włamali się ubiegłej nocy do magazynu krawieckiego Izaaka Schnützera przy ul. Sykstuskiej l. 29 i skradli kilka większych kawałków sukna na mundury polowe, wartości około 500 kor.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Teatru miejskiego donoszą: Repertuar przyszłego tygodnia zapowiada na poniedziałek wznowienie znakomitej komedyi Sardou p. t. „Ćwiartka papieru“. Utwór ten mający świetne tradycye na scenie lwowskiej, wystawiony będzie w pierwszorzędnej obsadzie ról, grają bowiem takie siły, jak: Żelazowski, Chmieliński, Dobrzański, Jaworski, Mihułowicz, Regiczówna, Sznage, Trapszo i Zielińska. Bezpośrednio po tej komedyi ujrzymy w piątek dawno niegraną „Norę“ Ibsena. Przedstawienie to budzi tem większe zainteresowanie, że w roli tytułowej odbędzie się debiut pani Flory Landau, wybitnie utalentowanej adeptki scenicznej, uczenicy Romana Żelazowskiego.

W dziale operowym usłyszymy we wtorek „Straszny dwór“ Moniuszki, którą to operę wystawia teatr nasz dla uczestników Zjazdu lekarzy wojskowych II. armii, a we czwartek w „Hugenotach“ rozpocznie swe występy na scenie lwowskiej, po powrocie z Warszawy, Janina Korolewicz-Waydowa, którą usłyszymy następnie w sobotę w „Żydówce“.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę o godz. 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Kupiec wenecki“, komedya w 5 aktach Szekspira, z Romanem Żelazowskim w tytułowej roli. — W sobotę o godz. 7 wieczorem „Lakme“, opera w 3 aktach Leona Delibes'a. Występ Ady Sari-Sayerównej i Tad. Łowczyńskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Dyabeł w zalotach“, widowisko sceniczne ze spiewami i tańcami J. N. Kamińskiego. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 aktach Leona Falla, z Heleną Miłowską w tytułowej roli. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem (wznowienie) „Ćwiartka papieru“, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem. Z powodu zjazdu Lekarzy wojskowych II Armii „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach (5 odsłonach) Stanisława Moniuszki. Występ Tad. Łowczyńskiego i St. Tarnawskiego.

Kamczatka.

Telegramy doniosły już pokrótce o zapadnięciu się w morze wskutek trzęsienia ziemi większej części półwyspu Kamczatki.

Zanim z dalekich wschodnich krańców Azyi nadejdą dokładniejsze szczegóły tego olbrzymiego kataklizmu, który niewątpliwie pociągnął za sobą wiele ofiar w życiu ludzkiem, warto przypomnieć, że był to jeden z największych półwyspów świata, cztery razy większy od Włoch, tak duży prawie jak Austro-Węgry i Niemcy razem wzięte, mający 1.206.000 km. kw. powierzchni. Na tych jednak ogromnych obszarach wegetowało życie bardzo skromne; ludności często na pół dzikiej mieszkało zaledwo 20.000. Pierwsi Rossyanie, którzy tu przybyli w r. 1697, byli to kozacy, przedtem już jednak kozak Desznew dosięgnął wschodniego cyplu Azyi i stwierdził, że Azyę oddziela od Ameryki morska cieśnina, nazwana później nazwiskiem Duńczyka Vitusa Beringa. Bering objechał od morza Ochockiego wschodnią stronę Kamczatki, nie wiedząc, że odkrył drogę morską, oddzielającą Azyę od Ameryki. Okręt, na którym odbywał swoją podróż wybudował Piotr Wielki rękami jeńców szwedzkich, których po klęsce Karola XII zasłał na Kamczatkę.

Tuziemcami Kamczatki były szczepy: Karyaków, Kameradali i prawie wymierających Lamutów. Pozatem osiadła tu potem garść Tatarów, Jakutów i garść Rossyan w stolicy Kamczatki, w Petropawłowsku — liczącym niespełna 1000 głów. Byli tu i Polacy — osiedleńcy. Od czasów gen. Kopcia, Kamczatka gra pewną rolę w dziejach naszych, jest jednem z najgorszych miejsc wygnania. Klimat tu srogi, kraj górzysty ze słabą florą i jeszcze słabiej reprezentowanym światem zwierzęcym. Renifer i pies są zwierzętami domowemi, z dzikich żyją niedźwiedzie, wilki, lisy, reny, dziki i sobole. Ptactwa dzikiego sporo — życie tu jednak trudne w tym kraju dzikim wyrosłym wprost z ognia ziemi i teraz przezeń pożartym. Na Kamczatce było 25 wygasłych i 21 czynnych wulkanów wybuchających sporadycznie.

Dokładne dane o Kamczatce podaje podróżnik Siewers w dziele „Azya“. O świecie wulkanicznym i pejzażu czytamy tam co następuje:

„Największą część Wschodu, a mianowicie obszar około Petropawłowska, oraz cały kraj pomiędzy tem miastem a rzeką Kamczatką pokrywają potężne złomy Andesitów, wyrzucone tu przez góry wulkaniczne. One to nadają głównie wschodniej Kamczatce i półwyspowi właściwy charakter. Ditmar wylicza ogółem 38 wulkanów, w tej liczbie 12 czynnych, ale tylko 5 leży na zachodzie, 33 są na wschodzie, a ponieważ wiele z nich dosięga olbrzymiej wysokości, przeto wschodnia Kamczatka sprawia wrażenie kraju bardzo górzystego w przeciwieństwie do pagórkowatej powierzchni zachodu. Na północ od rzeki leży Siwelucz, wysokości na 3200 mtr., na południe od niego wznosi się potężna Kluczewskaja Sopka, mierząca 4916 m. wysokości, obydwie okolone chmurą dymów wulkanicznych, o kanciatych kształtach. Najsilniejszy wybuch ostatniego wulkanu zdarzył się w roku 1737. Po tej górze następna jest Tolbaczyk, wysokości 2534 m. z olbrzymim kraterem, Mały Tolbaczyk i wielki teren wulkaniczny z Jezapińskiem, Unaną, Tanuszicem i Usonem, rozciągający się dokoła jeziora Kromoskiego, będącego prawdopodobnie kraterem, wypełnionym wodą. Tu są też rozrzucone niezliczone źródła gorące o temperaturze 52—85 stopni, które krater z sykiem i łoskotem wyrzuca. Dalej leżą Kronoskaja Sopka z Gamczenem i małym dopiero od roku 1830 czynnym Kisimenem. Następnie ciągną się Kispinicz, wielki Sejamczik, którego wierzchołek stoczył się około roku 1800, a od roku 1850 znowu narastać począł, mały Sejamczyk, spiczasty, wysoki Supanow i czynny jeszcze w roku 1902 Awacza. Kończą ten łańcuch Kosiol i Korjaka, rozciągające się ponad Petropawłowskiem, wreszcie Wiljurczyk, Mutnowskaja Sopka, Assacza, Chadutka, Ilinsk i Kamolnaja Sopka.

Ponieważ linia śniegów leży na Kamczatce pod 56° północnej szerokości na wysokości 1500—1700 metrów, przeto wysokie wulkany spowite są do połowy, Kluczewski wulkan nawet do dwóch trzecich wysokości w śnieg. Widok tego łańcucha, stojących w jednym rzędzie gór wulkanicznych jest niezwykle wspaniały. Granica drzewa leży tu na wysokości 300 m., tak, że większa część gór pokryta jest krzewami i karłowaciziną, podczas gdy u dołu rozciąga się las, pastwiska, bagna i trzęsawiska. Tak więc daje Kamczatka pod względem krajobrazowym ze swemi dobrze nawodnionemi zielonemi nizinami, swoim drzewostanem i swymi śniegiem pokrytymi wierzchołkami wulkanów, kontrasty swego rodzaju i niepowszednie piękności natury. W zimie oczywiście pokrywa kraj cały powłoka śniegowa, a niegościnność całej wschodnio-azyatyckiej zimy wyciska swe piętno także w lecie na płaskie obszary Kamczatki, świeże zielonością i ozłocone słońcem, tak, że wartość kulturalna kraju w całości jest nie wielką.

Z pośród trzęsień ziemi lat ostatnich jedno szczególniej nabrało znaczenia naukowego, gdyż ustalone badania wykazały nachylenie 47 stóp angielskich. Analogiczna część kontynentu, podpadająca zapadnięciu w morze pewnego obszaru Kamczatki, leży naprzeciw tego półwyspu na wybrzeżu Alaszki pod Jakutfordem. Takie zapadnięcie pewnej części kontynentu tamtejszego w morze zdarzyło się w roku 1899“.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń, 16 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował rz. kat. proboszcza kościoła św. Anny i administratora parafii kościoła św. Elżbiety we Lwowie, ks. Władysława Librewskiego, kanonikiem rz. kat. kapituły metropolitalnej we Lwowie.

P. Minister skarbu zamianował rewidenta celnego. Gustawa Mojseowicza, inspektorem celnym w obrębie galic. kraj. dyrekcyi skarbu.

P. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszy: Ignacego Dębickiego ze Żmigrodu do Rzeszowa, Michała Kordaszewskiego z Frysztaka do Dąbrowy, Włodzimierza Bąka z Suchy do Andrychowa.

Odznaczenie.

Wiedeń, 16 lutego. Najj. Pan nadał w uznaniu znakomitej służby w wojnie pospolitakowi, kierownikowi budowy Aleksandrowi Marcinowskiemu we Lwowie, złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

Posłuchania.

Wiedeń, 16 lutego. Najj. Pan przyjął wczoraj na prywatnych posłuchaniach: admirała Najdost. Arcyksięcia Karola Stefana, marszałka polnego Najdost. Arcyksięcia Fryderyka, P. Ministra spraw zagranicznych Czernina, posłów Romańczuka i Konstantego Lewickiego, prezydenta Najwyższej Izby obrachunkowej bar. Becka i P. Ministra robót publicznych Trnkę.

Najj Pan pruskim Marszałkiem polnym. — Cesarz Wilhelm wielkim admirałem c. i k. marynarki wojennej.

Wiedeń, 16 lutego. Cesarz Wilhelm zamianował Najj. Pana pruskim Marszałkiem polnym i podczas dwudniowego pobytu w Wiedniu wręczył Mu laskę marszałkowską. Najj. Pan zamianował Cesarza Wilhelma wielkim admirałem c. i k. marynarki wojennej.

Misya ministra Hazaia.

Wiedeń, 16 lutego. Do dzienników donoszą z Pesztu: Ministrowi honwedów Hazaiowi tymczasowo przydzielono inny wojskowy zakres działania, który go w tych czasach zupełnie zaabsorbuje. Wynika z tego potrzeba uwolnienia Hazaia na czas użycia go do tej służby od kierownictwa ministerstwa honwedów.

Wojska portugalskie dla Francyi.

Berlin, 16 lutego. Z transportu wojsk, który drogą morską dnia 31 stycznia wyruszył z Portugalii do Francyi, przybyło do miejsca przeznaczenia, według wiadomości nadeszłej z Hiszpanii, tylko pięć czy sześć batalionów piechoty. Reszta okrętów wróciła do Lizbony. Powód niewiadomy. Przypuszczają, że wybuchł bunt. Wojsko, znajdujące się na okrętach, które wróciło, w sile trzech pułków, ma być wysłane do Mozambique.

Bułgarski komunikat wojenny.

Sofia, 16 lutego. Bułgarski sztab generalny ogłasza dnia 15 lutego.

Front macedoński: W łuku Cerny gwałtowny ogień działowy na wzgórze 1050. Niemieckie oddziały wywiadowcze w kierunku Paralowa wtargnęły do rowów nieprzyjacielskich i przywiodły kilku jeńców włoskich.

Front rumuński: Ogień działowy na port i urządzenia wojskowe w Gałaczu.

Turecki biuletyn wojenny.

Konstantynopol, 16 lutego. Turecki sztab generalny ogłasza dnia 15 lutego:

Front nad Tygrysem: Dnia 13 b. m. nieprzyjaciel wziął w gwałtowny ogień działowy stanowiska tureckie na południe od Tygrysu. Piechotę nieprzyjacielską, która wykonała atak na prawe skrzydło, odparto w zupełności w chwili, gdy znalazła się o 200 kroków od stanowisk tureckich. Dwa pułki kawaleryi nieprzyjacielskiej, wzmocnione dwiema bateryami, zaatakowały dnia 13 b.m. rano bezowocnie oddziały tureckie, zabezpieczające prawe skrzydło. Nieprzyjaciel w dalszym ciągu ostrzeliwał stanowiska położone na południowym brzegu Tygrysu. Popołudniu tegoż dnia piechota nieprzyjacielska zaatakowała lewe skrzydło tureckie, ale ją odparto.

Front kaukazki: Wyprawy nieprzyjacielskich patroli wywiadowczych przeciw lewemu skrzydłu tureckiemu były bezowocne.

Na innych frontach nie zaszło nic ważnego.

Wydarzenia na morzu.

Londyn, 16 lutego. Parowce angielskie „Eilicia“ i „Ferga“ i parowiec rybacki „Król Alfred“ zatopiono.

Marki listowe monetą zdawkową w Turcyi.

Konstantynopol, 16 lutego. Izba uchwaliła ustawę, w myśl której marki listowe po 5 i 10 para, wycofane z obiegu pocztowego, wydane w kwietniu u. r. w łącznej wartości 100.000 funtów, mają być użyte jako pieniądze papierowe, zamiast monety zdawkowej.

Żegluga duńska.

Kopenhaga, 16 lutego. Rokowania między właścicielami okrętów a marynarzami w sprawie podwyższenia dodatku wojennego i kwoty ubezpieczenia ro biły się. Równa się to wstrzymaniu całej żeglugi duńskiej.

Sprawy węglowe w Anglii.

Londyn, 16 lutego. (*Reuter*). Postanowiono, że urząd handlowy na czas wojny obejmie w posiadanie wszystkie kopalnie węgla w Anglii.

Rewolucya na Kubie.

Londyn, 16 lutego. Do dziennika *Times* donoszą z Waszyngtonu: Sytuacya na Kubie i w Meksyku wywołuje wielkie zaniepokojebie w Stanach Zjednoczonych. Na Kubie wybuchła poważna rewolucya. Jeżeli rząd kubański nie zdoła przywrócić porządku, Ameryka będzie interweniowała.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) . . . . . . 28 *K*
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) . . . . . . 14 *K*
ćwierćrocznie (od. 1 lipca do 30 września) . . . . . 7 *K*
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . 2·40 *K*

Zamiejscowa:

rocznie . . . . 36 *K* — *h*
półrocznie . . . . . 18 *K* — *h*
ćwierćrocznie . . . . 9 *K* — *h*
miesięcznie . . . . . 3 *K* — *h*

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni . . 1 *K* 50 *h*
miesięczni . . — *K* 60 *h*

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie . . . . . . 8 *K*
półrocznie . . . . . 4 *K*
ćwierćrocznie . . . 2 *K*

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcy.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

Konkursa.

LM. 12139/917 XI. (609 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, ogłasza konkurs na posady w miejskim Urzędzie Ochrony dziecka:

1. Opiekuna generalnego,
2. Inspektora sierocego.

Warunki konkursu są następujące:

ad 1. t. j. co do Opiekuna generalnego:

a) obywatelstwo austryackie,

b) nieskazitelna przeszłość,

c) ukończone studya prawnicze na jednym z Uniwersytetów austryackich i świadectwa 3 teoretycznych egzaminów państwowych prawniczych,

d) płaca 5400 (pięć tysięcy czterysta) kor. rocznie,

e) posada na razie niestała i może być każdej chwili bez podania powodów odjęta, po upływie najmniej jednego roku i w miarę dobrych kwalifikacyi kompetującego nastąpić może jego stabilizacya,

f) obowiązki „Opiekuna generalnego“, wymienione są w rozp. ces. z 12 października 1914 Dz. u. p. Nr. 278 i rozp. min. z 24 czerwca 1916 Nr. 195 Dz. u. p. w regulaminie czynności, który przeglądać można w X. Depart. Magistratu.

g) nieprzekroczony 40 rok życia.

ad 2. t. j. co do „Inspektora sierocego“:

a) obywatelstwo austryackie,

b) nieskazitelna przeszłość,

c) świadectwo dojrzałości z ukończonej z dobrym postępem szkoły średniej w jednym z zakładów w obrębie monarchii austryackiej,

d) płaca 3600 (trzy tysiące sześćset) koron rocznie,

e) posada na razie niestała i może być z niej kandydat każdej chwili bez podania powodów zwolniony, po upływie najmniej jednego roku i w miarę dobrej aplikacyi może nastąpić stabilizacya,

f) nieprzekroczony 40 rok życia,

g) obowiązki „inspektora sierocego“, zawarte są w regulaminie, który przeglądać można w XI, Depart. Magistratu w godz. nach urzędowych.

Należycie udokumentowane podania o nadanie tych posad wnieść należy w terminie do dnia 26 lut-go 1917, do protokołu podawczego Magistratu m. Lwowa, w gmachu ratuszowym.

Zarząd Gminy król. stoł. m. Lwowa.

Lwów, dnia 9 lutego 1917.

Spadki.

A. 1366/15 (12). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. C. k. Sąd powiatowy w Sanoku zawiadamia, że w dniu 2-go października 1914 w Mrzygłodzie zmarł Hersch Mejlech 2-ga im. Tepper, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. — Ponieważ Sądowi nie wiadomo czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tego spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe, wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Chana Scheck kuratorką została ustanowioną, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany którzy się do niej zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą część zaś spadku nieprzyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Sanok, dnia 11 listopada 1916.

(122 3—3)

A. 81/15 (5). — Wezwanie nieznanych dziedziców. Jan Druszcz, rolnik z Tarnowa, zmarł dnia 28-go marca 1915 w Kumanowicach (Czechy), — nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. — Ustanawia się zatem pana Adwokata Jaworskiego w Tarnowie kuratorem spadku. — Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi Państwa. (614 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tarnów, dnia 7 stycznia 1917.

A. 119/14 (13). Wasko Hrynkow zmarł dnia 4-go kwietnia 1914 w Teleśnicy sannej z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Anastazyę zam. Fedys yn i Jewkę zam. Hrycyk, których miejsca pobytu Sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Stefana Suchego, gospodarza w Teleśnicy sannej. (616 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I,

Ustrzyki dnia 12 grudnia 1916.

A. 124/12 (8). — C. k. Sąd powiatowy w Podbużu podaje do wiadomości, że dnia 16-go maja 1912 zmarł w Dołhem Stefan Jużków, z pozostawieniem kodycylarnego rozporządzenia ostatniej woli, w którem między innymi ustanowił legat dla ustawowego dziedzica Wasyla Jużków. — Sąd, nie znając miejsca pobytu Wasyla Jużkowa, wzywa go, ażeby w przeciągu roku od dnia niżej określonego, zgłosił się w tym Sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, gdyż inaczej spadek będzie przeprowadzonym z dziedzicami oświadczonymi i z kuratorem Wasylem Tupyczakiem dla niego ustanowionym. (656 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Podbuż, dnia 4 grudnia 1912.

Licytacye.

E. VIII. 712/13 (23). Edykt licytacyjny. Na żądanie c. k. Skarbu Państwa zastąpionego przez c. k. Prokuratoryę Skarbu we Lwowie, obecnie w Białej, odbędzie się dnia 15 marca 1917 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 81 licytacya: a) 11667/100000 i 1/3 z 1/4 części realności obj. lwh. 1233 ks. gr. gminy Borysław, b) 11667/100000 i 1/3 z 1/4 części realności obj. lwh. 1234 ks. gr. gminy Borysław, c) 11667/100000 i 1/3 z 1/4 części realności obj. lwh. 1237 ks gr. gminy Borysław, d) 179166/1000000 i 1/3 z 6 1/4/100 części realności obj. lwh. 1239 ks gr. gminy Borysław, e) 11667/200000 i 1/12 z 200/400 części realności obj. lwh 778 ks. gr. gminy Borysław, f) 2/8 części realności obj. lwh. 174 ks. gr. gminy Borysław. Wszystkie powyższe nieruchomości stanowią zaniechane i opuszczone tereny woskowe, pełne hałd i zasypanych dołów dawnych kopalń wosku. Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione a to: ad a) na kwotę 1863 koron 42 halerzy, ad b) na kwotę 840 koron, ad c) na kwotę 478 koron 09 halerzy, ad d) na kwotę 2255 koron, ad e) 937 koron 41 halerzy, ad f) na kwotę 2316 koron. Najniższa cena wynosi co do realności: ad a) kwotę 1242 koron 28 halerzy, ad b) kwotę 560 koron, ad c) kwotę 318 koron 74 halerzy, ad d) kwotę 1503 koron 04 halerzy, ad e) kwotę 624 koron 94 halerzy, ad f) kwotę 1544 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 81. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone przeciw nabywcy w dobrej wierze działającemu. — Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Drohobycz, 5 lutego 1917. (654 2—3)

E. 116/14. Na żądanie Kasy oszczędności m. Sanoka, odbędzie się dnia 13 marca 1917 o godz. 10 przed południem w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8 na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacya następujących realności: realność obj. lwh. 451 ks. gr. gm. kat. Ustrzyki składająca się z pbud. lkat. 15/4 i 22/4 z przynależnościami a to budynkiem mieszkalnym murowanym stajnią, piwnicą i wychodkiem. Realność wystawiona na licytacyę jest oceniona wraz z przynależnościami na 18246 kor. Przynależności same na 14530 kor. Najniższa cena wynosi 9123 kor., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. (670 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ustrzyki, dnia 7 lutego 1917.

Ns. 7/17 (1). W Sądzie tutejszym przechowane są liczne ruchomości, pochodzące przeważnie z kradzieży, jakich dopuszczały się wojska nieprzyjacielskie, względnie ludność miejscowa i okoliczna w domach i sklepach, opuszczonych przez uchodźców, jako to: poduszki, pierzyny, pościel, bielizna, kapy kilimy, towary bławatne, części ubrań, naczynia kuchenne, sprzęty domowe, a nadto sznur pereł prawdziwych, srebrne łyżeczki łyżka i chochelka. W myśl § 376 p. k. wzywa się niewiadomych właścicieli powyższych przedmiotów, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, w tutejszym Sądzie się zgłosili w celu wykazania swych praw własności i ewentualne o odebrania sobie rozpoznanych przedmiotów. W razie bezskutecznego upływu wspomnianego czasokresu zarządzi się licytacyjną sprzedaż owych przedmiotów, a uzyskana cena kupna przekazana zostanie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Turka nad Stryjem, 25 stycznia 1917.

(669 1—3)

E. IX. 434/15 (14). Na wniosek strony egzekwującej Abrahama Rosenzweiga i Barucha Walda, odbędzie się dnia 28 marca 1917 o godzinie 10 rano w tutejszym Sądzie przy ulicy św. Jana Nr. biura 50 licytacya realności lwh. 392 Dz. XV. ks. grt. gm. Kraków składającej się z parceli lkat. 237/7 oznaczonej jako łąka, przy ul. Nowowiejskiej o obszaru 167 m kw. która jest gruntem budowlanym i oparkaniona. Do realności tej nie ma przynależności. Wartość szacunkowa wynosi 4197 kor. 50 hal Najniższa oferta 2098 kor. 75 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy cyw. Oddział IX.

Kraków, 9 stycznia 1917. (658 1—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Nc. I. 364/16. – Стефан Жук по Лучку, господар з Ямної долїшної, виїхав перед кількома лїтами до Америки, полишаючи неупорядкований стан маетковий. Теперішний его побут есть невідомий. — Ради зізнаня на нього контракту купна і продажи через Гриця Грибіка а зглядно ради внесеня позву против тогож Гриця Грибіка о зізнане контракту, а в кінци ради стереженя маеткових прав неприсутного устанавляе ся для Стефана Жука по Лучку куратора в особі Івана Падали, начальника громади в Ямній долїшній.

Куратор сей мае заступати неприсутного в повисшій справі на его кошт і небезпеку. (652 2—3)

Ц. к. Суд повітовий, Відділ I.

Бірча, дня 15 січня 1917.

Ns. 3683/17 (2). Karl Rytíř Infanterist des k. k. L. I. R. Nr. 28 geb. 1895 in Chocen Bez. Tabor ist laut Erhebungen des Militärgerichtes der Desertion verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach §. 6. kais. Verordnung vom 9. Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. — Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. Aleksander Elmer von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 2 Februar 1917. (634)

Ns. 3668/17 (2). Gegen den Inf. Jaroslaus Mraček des L. I. R. Nr. 7 1897 geb. nach Drahlovic Bezirk Hořovitz in Böhmen zuständig röm. kath., ledig, Schlosser, ist beim Gerichte der k. k. 21 Landw. Infant. Trupp. Div. ad K. 352/16 das Ermittlungsverfahren wegen Verbrechens der Desertion nach § 183 M. St. G anhängig, und war wird er beschuldigt in der Nacht vom 11 zum 12 Juli 1916 zum Feinde desertiert zu sein.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Stadtsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl. behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Osterreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. — Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Dr. Stanislaus Zbyszewski von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 28 Jänner 1917. (629)

Ns. 3670/17 (2). Wenzel Černy Ldst. Infanterist des L. I. R Nr. 8, geb. 1884 in Sukdol in Böhmen, Sohn des Josef ist des Verbrechens der Desertion zum Feinde genügend verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach §. 6. kaiserlicher Verordnung von 9. Juni 1915, Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Dr. Adalbert Dziedzic von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 29 Jänner 1917. (637)

Amortyzacye.

Nc. XI. 485/16 (3). Na wniosek Isaaka i Rozalii Erbsmannów z Pleszowic wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawców zagubionego kwitu zastawniczego Kasy oszczędności miasta Przemyśla z 28 czerwca 1914, Nr. 13.071, opatrzonego znakiem „E“, a opiewającego na złoty damski zegarek z łańcuszkiem i męski złoty łańcuszek, a zastawionych na sumę pożyczkową 230 koron. — Posiadacza powyższego kwitu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami do 45 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznany zostanie. (660 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.

Przemyśl, dnia 25 stycznia 1917.

Nc. XVI. 137/16. Na wniosek Hawryły Hrycyk z Hubicz wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w Drohobyczu Nr. 7130, na 774 koron 10 hal. opiewającej. — Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną. (665 1—3)

C. k. Sąd powiatowy Oddz. XVI.

Drohobycz, dnia 11 grudnia 1916.

Firmy.

Firm. 58/17. — W roku 1917 ogłaszane będą wpisy do rejestru handlowego niżej wymienionego Sądu w czasopismach: „Zentralblatt für die Eintragungen in das Handelsregister“, „Gazeta Lwowska“ i „Przegląd prawa i administracyi“, wpisy zaś do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych tylko w czasopiśmie „Gazeta Lwowska“. (624 2—3)

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 31 stycznia 1917.

Kuratele.

P. 124/11 (105). Zawieszoną nad ks. dr. Józefem Mrugaczem kuratelę z powodu choroby umysłowej uchyla się. (668 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mszana dolna, dnia 31 stycznia 1917.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.